

WARSZAWA CZASÓW „LALKI”



**Pierwowzory bohaterów powieści
Miasto Bolesława Prusa
Czego autor nie mógł opisać**



Uniwersytet Warszawski

Miejsce zapisane w historii, nauce i literaturze



UNIWERSYTET
WARSZAWSKI

Bolesław Prus w mundurze studenta Szkoły Głównej Warszawskiej w 1868 roku. Została ona w późniejszych latach przekształcona w Uniwersytet Warszawski. Pisarz podjął tu studia na wydziale matematyczno-fizycznym. Głównego bohatera swojej powieści „Lalka”, Stanisława Wokulskiego, wysłał na naukę w to samo miejsce. Wokulski musiał jednak przerwać studia z powodu wybuchu powstania styczniowego.

*Fot. Konrad Brandel
Muzeum Narodowe w Warszawie*





Dwie Warszawy

„Człowiek nie jest ostrygą, która tak przyrasta do swojej skały, że dopiero trzeba ją nożem odrywać” – mówi jeden z bohaterów „Lalki”. A jednak twórcę tej powieści postrzega się jako zrośniętego z Warszawą, a Warszawę XIX w. widzi się jego oczami. Każdy portret miasta tego czasu jest rozmową z Bolesławem Prusem.

W 2026 r. na ekrany wchodzić aż dwie nowe ekranizacje „Lalki”. Odmienne interpretacje – serialowa Netflixa i filmowa – z różnymi obsadami aktorskimi odświeżają nasze spojrzenie na miasto gubernialne, które aspirowało do pozycji i znaczenia, ale możliwości miało ograniczone.

Proponujemy więc podróż po Warszawie tamtego czasu – z nieco większym oddechem, bo pokazujemy nie tylko lata 70. XIX w., ale też szerszą perspektywę aż do początków XX w. Portretujemy rzeczywistych bohaterów tamtych lat: pierwowzory Wokulskiego, Łęckich, księcia, Ochockiego, anachronicznych wielbicieli Napoleona, studentów i mniejszości narodowe. Istotnym wątkiem powieści są starania o rękę, toteż przypominamy sytuację kobiet. Odwiedzamy salony elity i zaułki półświatka, żegnamy starą arystokrację i witamy nową burżuazję i inteligencję. Przenosimy się do ówczesnych rzeczywiście funkcjonujących sklepów galanterijnych i do warsztatów rzemieślników. Dajemy obraz życia codziennego: zakupów, restauracji, rozrywek na każdą kieszeń.

Możemy też pokusić się o to, czego Prus nie mógł skreślić przez cenzurę. Nałożył na miasto filtr usuwający wszystko, co związane z rosyjską okupacją. Dlatego w powieści cień Cytadeli nie pada na mieszkańców, nie ma słowa o generał-gubernatorze ani urzędnikach państwowych (którymi nie mogli zostać Polacy), nie słychać języka rosyjskiego, nie widać powszechnie noszonych mundurów. Podczas kręcenia filmu fabularnego w 2025 r. na Krakowskim Przedmieściu stanęła monumentalna dekoracja, na kamienicach przytwierdzono dwujęzyczne napisy. Gdyby reżyser chciał z pietyzmem sfilmować czasy nieco późniejsze, miałby większy kłopot – Rosjanie klasycystyczną fasadę Pałacu Kazimierzowskiego przerobili w pozłocistym stylu bizantyńsko-ruskim, a na osi Ogrodu Saskiego w 1894 r. zaczęli budowę gigantycznego soboru św. Aleksandra Newskiego, dominującego nad tą częścią miasta.

Zapraszamy więc na wyprawę po dwóch Warszawach: powieściowej i tej w „Lalce” nieobecnej.

Jolanta Zarembina Redaktor wydania

Leszek Będkowski Redaktor Pomocników Historycznych

Jerzy Baczyński Redaktor naczelny POLITYKI



❖ Na okładce wykorzystano zdjęcie Warszawy zrobione między 1890 a 1900 r.



PROLOG

Miasto gubernialne. Warszawa drugiej połowy XIX w. 6

W KRĘGU „LALKI”

Bolesław Prus. Twórca literackiego portretu miasta i jego mieszkańców	16
Kronenbergowie. Najpotężniejsza rodzina przemysłowców i bankierów Królestwa Polskiego	20
Lubomirscy. Arystokraci związani z Warszawą	24
Sieroty po Napoleonie. Podobni Ignacemu Rzeckiemu	28
Studencka brać. Portret zbiorowy żaków czasów „Lalki”	30
Energia kobiet. Inne niż Izabela Łęcka: ambitne emancypantki	34
Stanisław Eugeniusz Hiszpański. Rzemieślnik, który dorobił się kamienicy	38
Julian Ochowicz. Naukowiec, wynalazca, pierwowzór Ochockiego	40
Aleksander Gierymski. Malarz realista epoki	43
Sokrat Starynkiewicz. Prezydent Warszawy w latach 1875–92	48

KONTEKSTY

Zamorskie diabły. Co działo się w Europie i na świecie, kiedy Wokulski ubiegał się o rękę Łęckiej	52
Myśleć i pracować. Idee polskiego pozytywizmu	57
Poruszona drabina społeczna. Stara szlachta i nowa burżuazja	61
Moskal wszędzie. Rosyjscy urzędnicy i wojskowi w Warszawie	66
Ci inni. Mniejszości żydowska i niemiecka w oczach Polaków	72
Zaułki miasta. Półświatek złodziei, oszustów i stręczycieli	76
Zachwyt nad genialnością. Polscy naukowcy i ich wynalazki	80
Na otarcie łez. Towarzystwa dobroczynne i moda na filantropię	84
W pozłacanej klatce. Małżeństwo najważniejszą decyzją w życiu kobiety	87
Zobaczyć i być widzianym. Popularne rozrywki miejskie	92
Majonez z kapłonów, kompoty z pomarańcz. Co i gdzie jadaliby Warszawiaczy	96
W najświeższych fasonach. Moda i sklepy dla elit	100
Zobaczyć „Lalkę”. Ekranizacje i adaptacje sceniczne kanoniczne oraz najnowsze	103

DETALE

Dźwięki miasta	15
Śmierć Napoleona III i jego syna	53
Wojna rosyjsko-turecka 1877–78	54
Nowy papież Leon XIII	55
Zamachy na cesarza Wilhelma I	56
Zabójstwo aktorki Marii Wisnowskiej	68
Na szable i pistolety. Zakazane pojedynki	79
Charytatywne Towarzystwo Zupy Rumfordzkiej	86

AUTORZY

Błażej Brzostek – dr hab., prof. UW, historyk, pracuje na Wydziale Historii Uniwersytetu Warszawskiego, autor m.in. książek „Paryże innej Europy. Warszawa i Bukareszt, XIX i XX wiek” i „Wstecz. Historia Warszawy do początku”.

Andrzej Chwalba – prof. dr hab., historyk i eseista, pracuje na Uniwersytecie Jagiellońskim, badacz historii społecznej, kulturowej i politycznej, autor książki „Świat „Lalki”.

Wika Filipowicz – etnografka, dziennikarka, popularyzatorka wiedzy.

Adam Kożuchowski – dr hab., prof. IH PAN, historyk, pracownik Zakładu Historii Idei i Dziejów Inteligencji w XIX–XX w. w Instytucie Historii PAN.

Andrzej Krajewski – dr, historyk, popularyzator wiedzy.

Aneta Kyzioł – krytyczka teatralna i serialowa, dziennikarka tygodnika POLITYKA.

Marta Michalska – dr, historyczka, autorka książki „Dźwięki, ludzie i nasłuchiwanie miasta. Wybrane elementy fonosfery Warszawy na przełomie XIX i XX wieku”.

Justyna Sobolewska – krytyczka literacka, dziennikarka tygodnika POLITYKA.

Marek Soltysik – pisarz, autor wielu książek, m.in. biografii „Gierymscy. Zazdrośny talent”.

Andrzej Szwarz – prof. dr hab., historyk, emerytowany pracownik Zakładu Historii XIX wieku Uniwersytetu Warszawskiego, badacz dziejów społeczeństwa i myśli politycznej w XIX–XX w., w tym historii kobiet.

Tomasz Targański – historyk, popularyzator wiedzy, stały współpracownik tygodnika POLITYKA.

Alicja Urbanik-Kopeć – dr, kulturoznawczyni, adiunktka w Instytucie Historii Nauki PAN, badaczka kultury XIX w., autorka m.in. książek „Anioł w domu, mrówka w fabryce” i „Matrymonium”.

Agata Zawiszewska-Semeniuk – prof. dr hab., literaturoznawczyni, pracuje w Instytucie Literatury i Nowych Mediów Uniwersytetu Szczecińskiego, prowadzi badania nad życiem literackim, czasopismami społeczno-kulturalnymi i piśmiennictwem kobiet, autorka m.in. książki „Ster. Organ równouprawnienia kobiet”.

Karolina Żebrowska – absolwentka reżyserii, twórczyni internetowa, skupia się na tzw. modzie codziennej i dawnym życiu, autorka m.in. książek „Modowe rewolucje. Niezwykła historia naszych szaf” i „Ugly. Encyklopedia brzydkiej mody”.

DRAMATYCZNY



TEKST
BOLESŁAW PRUS

REŻYSERIA I ADAPTACJA
MIKITA IŁYNCZYK

LALKA



TEATR DRAMATYCZNY
IM. GUSTAWA HOŁOUBKA



instytucja kultury
miasta stołecznego
Warszawy

TEATRDRAMATYCZNY.PL

Miasto gubernialne

**Warszawa lat 70. XIX w.: wielkie aspiracje,
jeszcze większe ograniczenia.**

Z „Lalki”: Tu i ówdzie na ulicy kłębił się kurz wzniecony miotłami stróżów, do-
rożki pędziły bez pamięci albo zatrzymy-
wały się bez powodu, a nieskończony po-
tok przechodniów ciągnął się w jedną i dru-
gą stronę chyba po to, ażeby utrzymywać
ruch w mieście. Niekiedy pod ścianą do-
mów przesuwali się ludzie obdarci, skule-
ni, z rękami wbitymi w rękawy, jakby to był
nie czerwiec, ale styczeń. Czasem na środ-
ku ulicy przewinał się chłopski wózek na-
pełniony blaszanymi konwiami, a powożo-
ny przez zuchowatą babę w granatowym
kaftanie i czerwonej chustce na głowie.
Wszystko to roilo się między dwoma długi-
mi ścianami kamienic pstrej barwy, nad któ-
rymi górowały wyniosłe fronty świątyń.





Błażej Brzostek

Przestrzeń Warszawy. Majestatyczną fasadę Gare du Nord, paryskiego dworca północnego, wieńczą kamienne posągi kobiet symbolizujących wielkie miasta, z którymi XIX-wieczny Paryż był powiązany drogami żelaznymi. Obok Berlina, Londynu, Wiednia, Amsterdamu i Brukseli stoi figura podpisana Varsovie. Dworzec otwarto w 1864 r. i umieszczenie Warszawy na fasadzie świadczyło o ówczesnej randze tego miasta na mapie europejskiej komunikacji. Lecz właśnie wtedy było ono odzierane przez rosyjskie władze z resztek samodzielności, degradowane po stłumionym polskim powstaniu narodowym do rangi miasta gubernialnego. Takim było kilkanaście lat później, w czasach Stanisława Wokulskiego i Izabeli Łęckiej – miastem znaczącym i zarazem małym, położonym na styku kultur, kalendarzy i systemów kolejowych.

Koleje planowano pod władzą rosyjską tak, aby najdogodniej transportowały wojska i łączyły twierdze. Otwarta w 1862 r. Kolej Petersburska przyczyniła się więc do zdławienia powstania styczniowego, a Terespolska połączyła dziewięć lat później Warszawę z twierdzą w Brześciu i poprawiła komunikację z Moskwą. Warszawa znajdowała się u zbiegu torów o standardzie rosyjskim (rozstaw szyn 1523 mm) i europejskim, zwanym też stephensonowskim (1435 mm). Szerokie tory kończyły się na prawym brzegu Wisły na dwóch dworcach czołowych, Petersburskim (dziś Wileńskim) i Terespolskim (Wschodnim). Aby kontynuować podróży koleją na zachód, trzeba było przejechać tramwajem konnym lub dorożką przez stalowy Most Kierbedzia na lewy brzeg. Tam czekał niski, lecz rozłożysty Dworzec Wiedeński z istniejącymi od schyłku lat 40. węższymi torami wiodącymi ku granicy austriackiej z odgałęzieniem w Skierniewicach, zwanym Koleją Bydgoską, którą jechało się w stronę Berlina i paryskiego Gare du Nord. Koleje wnikały w głąb Warszawy, a osobna linia, zwana obwodową drogą żelazną, wyznaczała północną krawędź miasta – tam, gdzie dziś znajduje się Dworzec Gdański.

Kolej bardzo sprzyjała wprowadzaniu reżimu punktualności, a zegarki kolejowe uchodziły za najbardziej precyzyjne. Spróbujmy więc zgodnie z ruchem ich wskazówek objechać Warszawę lat 70. XIX w., poczynając od okolicy, w której stoją dziś Dworzec Gdański i centrum handlowe Arkadia. W epoce rozciągał się tam kwadratowy, duży Plac Broni, miejsce ćwiczeń wojskowych, otoczony ulicami Smutną, Pokorną i Kłopot, a obok Rogatki Powązkowskie – bo Warszawa miała strzeżone wjazdy. Za tymi rogatkami znajdował się duży cmentarz katolicki, zwany Powązkami. Jadąc na wschód koleją obwodową, widzielibyśmy na północ od miasta rozległe tereny wojskowe z wyniosłą cytadelą kojarzącą się z ciężkim więzieniem, miejscem straceń i działaniami skierowanymi ku Warszawie. Budowę tego ponurego obiektu rozpoczęto na rozkaz carski po stłumieniu powstania listopadowego w 1831 r.

Pociąg po drewnianym chwiejnym moście przejeżdżał przez Wisłę na brzeg prawy, czyli Pragę. Tam znajdował się spory Park Aleksandrowski (ten sam, w którym założone zostało w 1928 r. zoo) i Rogatki Petersburskie przy ulicy o tej samej nazwie, dziś znanej jako Jagiellońska. Kolej omijała

łukiem północno-wschodnią część Warszawy i łączyła się na Targówku z Drogą Żelazną Petersburską. Wschodnia krawędź miasta rozmywała się wśród nieregularnej, drewnianej zabudowy, w której były osadzone rogatki Wileńska, Żąbkowska i Moskiewska na Kamionku, której klasycystyczne pawiloniki istnieją do dziś przy ulicy Grochowskiej, zwanej wtedy Traktem Moskiewskim. Poniżej Kamionka znajdowała się duża, zielona, niezabudowana wyspa – Saska Kępa. Na wprost niej rozciągał się na lewym brzegu Wisły drewniany Solec, a poniżej niego ciąg koszar sięgających aż do południowej granicy Warszawy zamkniętej Rogatkami Czerniakowskimi – tam, gdzie dziś ulica Gagarina styka się z Wisłostradą.

Południowy kraniec Warszawy wyznaczały Park Łazienkowski i Rogatki Mokotowskie, których pawiloniki stoją wciąż przy Placu Unii Lubelskiej – cały Mokotów znajdował się poza granicami, podobnie jak Ochota i Wola. Krawędź miasta bowiem wciąż wyznaczały XVIII-wieczne Okopy Lubomirskiego, choć teraz były już tylko ciągami ulic, z których zachodnia, oddzielająca miasto od Woli, nosiła nazwę Okopowej. Poza tymi dawnymi umocnieniami znajdowały się warszawskie cmentarze – prawosławny, kalwiński, ewangelicki, żydowski i katolicki (Powązki).

Mieszkańcy: status, religia i język. Nowo narodzeni mieszkańcy Warszawy byli wpisywani do ksiąg parafialnych, nie istniała bowiem osobna instytucja stanu cywilnego. Zmarli byli żegnani na wyznaniowych cmentarzach. Odprowadzono ich tam w konduktach, które szły ulicami miasta. Pogrzeby ludzi znacznych i bogatych były okazałe, z ozdobnym karawanem w asyście żałobników w czarnych pelerynach. Przy pogrzebach prawosławnych występował chór śpiewaków cerkiewnych. Szczególnie wyraziste emocjonalnie były pogrzeby żydowskie – kondukt z czterema końmi i asystą ośmiu ludzi kosztował 88 rubli, odpowiednik kilkumiesięcznych zarobków robotnika. Tylko u ewangelików obyczaj był prosty, z jednym pastorem.

Populacja miasta była złożona w ok. 60 proc. z katolików, w 30 proc. z Żydów (art. s. 72), a na pozostałe 10 proc. składały się inne wyznania, w tym ok. 10 tys. mieszkających w Warszawie prawosławnych. Gdy w 1864 r. inaugurowano Gare du Nord, Warszawa liczyła ok. 220 tys. mieszkańców, 10 lat później o 100 tys. więcej, zaś w 1878 r. blisko 350 tys. Była ludnościowo dziesięć razy mniejsza od Londynu, ale tamtą metropolię trudno było z cymkolwiek porównać. Paryż lat 70. był skupiskiem dwumilionowym, Berlin o połowę mniejszym, podobnie Wiedeń. Wszystkie te ośrodki rozbudowywały się w imponujący sposób, kreując wzór miasta stołecznego, który próbowały naśladować stolice pomniejszych. Budapeszt był w 1878 r. ludnościowo porównywalny z Warszawą, ale miał atrybuty, jakich ona mieć nie mogła: rangę stołeczną w królestwie węgierskim, części monarchii dualistycznej. Populacja Bukaresztu nie sięgała 200 tys., ale miasto miało rangę stołeczną i zaczynało się starać o okazałe gmachy publiczne. Wszystkie te ośrodki rosły z szybkością nieznana dzisiejszym metropoliom Europy, wchłaniały bowiem migrantów ze wsi szukających szczęścia na posłudze, w rzemiośle i w budownictwie.

Napięcia wynikające z migracji, różnic statusu, religii i języka współtworzyły codzienny klimat społeczny. Elity wielkomiejskie były silnie podzielone. Zamożne mieszczaństwo uznawało siebie za podstawę kultury i rozwoju



❖ Piaskarze na Powiślu; obraz Aleksandra Gierymskiego, 1887 r.

Warszawy, ale doświadczało różnic pochodzenia i wyznania, które utrudniały integrację. Wiadomo było, że arystokratyczne pochodzenie gwarantuje miejsce na salonach, i równie jasne, że pochodzenie żydowskie obciąża. Aby nie wykluczało, przemysłowcy i zamożni kupcy żydowscy dokonywali konwersji na wyznania chrześcijańskie, zwykle protestanckie, co ułatwiało im integrację do elity, ale nie wygaszało szmeru komentarzy. Z drugiej strony rodziny arystokratyczne były częstokroć podupadłe ekonomicznie i musiały szukać (kompromitujących dawniej) związków towarzyskich i matrymonialnych z mieszczaństwem „bez pochodzenia”, ale dostatecznie wzbogaconym. Dlatego właśnie karierę robiło starożytne pojęcie plutokracja, odnoszące się do elity o mieszanym pochodzeniu, ale wielkim pieniądzu. Takie rodziny stanowiły oczywiście mały procent społeczeństwa Warszawy, jednak bardzo widoczny w postaci rezydencji i wspaniałych powozów w Alejach Ujazdowskich.

Znacznie szerszą grupę stanowiło średnie mieszczaństwo – to, które zajmowało frontowe mieszkania w kamienicach wokół Marszałkowskiej, dorabiające się dzięki firmom handlowym czy praktykom lekarskim i prawniczym. Miało ono jednak, w odróżnieniu od swoich budapeszteńskich, praskich czy krakowskich odpowiedników, bardzo ograniczone możliwości robienia karier w służbie urzędniczej czy nauce. Te sfery zostały po powstaniach wzięte w kleszcze systemu petersburskiego, a więc zrusyfikowane i obsadzone kadrami przysyłanymi z głębi cesarstwa. Po likwidacji polskiego szkolnictwa wyższego otwarto w 1870 r. rosyjski

uniwersytet, a wszystkie urzędy zostały włączone w rosyjską hierarchię *czynu*, czyli rang służbowych, i posługiwały się językiem rosyjskim. Ten brak przestrzeni politycznej dostępnej dla polskich elit silnie naznaczał atmosferę Warszawy – dużego miasta o małych perspektywach rozwoju poza sferą ściśle materialną. W tej sferze panowała jednak silna konkurencja wywołująca frustracje, które Bolesław Prus ukazywał w „Lalce”, gdy opisywał kupców spotykających się przy piwie i snujących domysły na temat źródeł dochodów Wokulskiego. Frustracje drobniejszego mieszczaństwa i klasy ludowej przyczyniały się też do rozwoju antysemityzmu.

Mieszkania prawdziwie mieszczańskie miały dwa wejścia: frontowe i kuchenne. Pierwsze służyło życiu towarzyskiemu i przyjmowaniu klientów, drugim wchodziły osoby należące do służby domowej, usługodawcy, strażacy kontrolujący przewody kominowe. Cała kamienica miała także dwie strony – frontową i podwórkową. Pierwsza reprezentowała zasobność domu, druga służyła potrzebom uboższych lokatorów z oficyn i służby. To dla nich grali kataryniarze przychodzący na podwórka, pajace pokazujący sztuki, żonglerzy i połykacze ognia, domokrażni szlifierze czy kotlarze i mnóstwo sprzedawców. Wśród tych ludzi objawiała się różnorodność kulturowa miasta: słowaccy druciarze reperowali garnki, Grecy sprzedawali gąbki, Rosjanie lody, Arabowie z Afryki Północnej dywaniki i biżuterię, nadwożańscy Tatarzy tekstylia. Kataryniarzami byli często Włosi. Powołany do pilnowania porządku na podwórzu, więc nieraz zakazujący im wstępu stróż był zaś zwykle migrantem z Mazow-



❖ Odznaka upamiętniająca budowę Drogi Żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej i Warszawsko-Bydgoskiej wykonana po 1862 r.

❖ Warszawskie dworce kolejowe, z lewej Wiedeński, u dołu Petersburski.

❖ U dołu z lewej: Podróżni; rysunek Stanisława Wolskiego, 1886 r



sza, czyli mówiącym gwarą wychodzącą ze wsi, któremu udało się zdobyć tę cenną pracę. Dawała mu oparcie w postaci mieszkanka i całorocznych dochodów i umieszczała na najniższym szczeblu systemu władzy w mieście.

Władza wojskowa i cywilna. Prawosławni stanowili ok. 5 proc. ludności Warszawy, ale znaczenie tej grupy stanowiło przewyższało jej liczebność: byli to w większości wojskowi i urzędnicy, którzy sprawowali władzę nad miastem. Jednym z symboli tej zwierzchności był kalendarz juliański, tzw. stary styl, obowiązujący w Rosji. Różnił się o 12 dni od kalendarza gregoriańskiego (nowego stylu), używanego w potocznym życiu Warszawy. Otóż dokumenty urzędowe wypisywano z datami starego stylu, ponieważ system administracyjny i bankowy Królestwa Polskiego był ściśle zintegrowany z rosyjskim. Gazety natomiast wychodziły obowiązkowo z podwójną datą. Trzecim kalendarzem szeroko w Warszawie stosowanym był żydowski. Święto Rosz ha-Szana, czyli żydowski początek roku, było ruchome w stosunku do kalendarzy chrześcijańskich; zgodnie z nimi przypadało na wrzesień lub październik. W 1878 r. rok żydowski rozpoczął się 28 września nowego stylu, czyli 10 października starego, i był rokiem 5639. Społeczności katolickie, ewangelickie i prawosławne także witały nowy rok odrębnie, ta ostatnia 12 dni później – i wtedy generał-gubernator urządzał bal noworoczny.

Generał-gubernator rezydował na dawnym Zamku Królewskim, odartym ze śladów obecności królów Rzeczypospo-

litej. Sprawował kontrolę nad wojskiem i – poprzez oberpolicmajstra – nad policją. Oberpolicmajster urzędował w budynku ratusza na Placu Teatralnym. Należało się do niego zwracać w niezliczonych sprawach, na przykład z zamiarem wyjazdu za granicę (bo wydawał paszporty), chęcią zorganizowania większej imprezy, dla zatwierdzenia treści mowy pogrzebowej, o zgodę na zatrudnienie służby domowej czy stróża. Oberpolicmajstrowi podlegało kilkanaście cyrkulów policyjnych. Na czele każdego stał komisarz, który wydawał dyspozycje rewirowym, a ci patrolującym ulice stójkowym. Na każdym budynku wisiała tabliczka z numerem policyjnym i ten sam numer miał wybitny na blasze przytwierdzonej do niebieskiej czapki dozorca domu zwany stróżem. Ścisła kontrola nad stróżami była jednym z filarów systemu policyjnego. Byli oni pilnowani w zakresie swych obowiązków zachowania porządku, ale także musieli informować o sprawach domu, w tym regularnie odwiedzać komisariat, przynosząc do wglądu książkę meldunkową kamienicy.

Władzę cywilną nad miastem sprawował prezydent sąsiadujący w ratuszu z oberpolicmajstrem i wyznaczany również przez generał-gubernatora. W 1875 r. gubernator Paweł (Paul) Kotzebue zaproponował tę funkcję Sokratowi Starynkiewiczowi (art. s. 48). Nic nie wskazywało na to, że ten emerytowany wojskowy, wcześniej gubernator w Chersoniu, zapisze się tak dobrze w pamięci Warszawy. Jego uprawnienia były bardzo ograniczone na rzecz oberpolicmajstra, a w zakresie budżetowym na rzecz władz gubernialnych



❖ Targ koński na Pradze, 1892 r.



❖ Targ na Rynku Starego Miasta, 1890 r.

SKOROWIDZ			
ULIC I PLACÓW MIASTA WARSZAWY I PRZEDMIEŚCIA PRAGI.			
Agrykola dolna 3, 4 M, N " górna 4 K, L Aloja Jerzolimka 6, 7, 8 E—M " Ujazdowska 3, 4, 5, 6 K " Sucha 3, 4 K " Róż (Różana) Aleksandrowski park na Pradze 15, 14 I, K Aleksandrowska alica na Pradze 12, 13 K, L Aleksandryja 9 I Bagatela 3 K Bagno 8 G Baraki Jerzolimskie 5 G " Powązkowskie letnie 14 " 15, 16 A, B " Ujazdowskie 4 K Bednarska 11 I Belwederska 2 L Berga hrabiego 9 G, H Biała 9 E Białokornicza 11 I Bielutka 11 G Błasana (na Pradze) 12 K Błotna " 14 K Bozna 11 I Boleś 13 K Bonifaterska 13, 14 F, G Bracka 7 I Browarna 10 K Bratkowa (na Pradze) 12 L, M Brzeża " 12 N Brzozowa 12 H Bugaj 12 H, I Burakowska 13, 14 C Ceglana 8 E, F Cicha 12 H Chłodna 9 D, E Chmielna 7, 8 F, G, H, I Czysta Cicha 9 K Ciepła 8, 9 R Czarna (Sapieżńska) 13 G Czerkasińska 1—7 M, N, O Czysta 10 H, I Czysta 6 B Danilowiczowska 11 H Dębowa (na Pradze) 14 K Długa 11, 12 G, H Dobra 10, 11 I, K Drewniana 9 K Dunaj szeroki 12 H " wąski 12 H Działka 12 I Dzielnia 10, 11 C, D, E Dziśka 12 E, F Dziwna (na Pradze) 15 K Elektoralna 9, 10 F Erywańska 9 H " główna 6 M Fokalski 8 I Franciszkańska 12, 13 F, G Freta 12, 13 G, H Furmanowska 10, 11 I Garbarska 11 I Gęsia 11, 12 D, E, F Gęsia 10 K Gnojna 9 G Gołębia (Nowomiejska) 12 H Górczewska (droga za rogatką Wołoską) 9 A, B Górną 6 L, M Graniczna 9 G Grodzińska (na Pradze) 13, 14 L, M Grodzka (pod Nowym-Zjazdem) Grzybów 8, 9 G, G Grzybowska 8, 9 D, E, F	Hortensya 8 H, I Hoża 6 I Indańska 14 F Instytutowa 6 K Jasna 9 H Jezuicka 12 H Kacza 10 C Kaliska 5 I Kamienne scholki 12 H Kanonja 12 I Kapitularna 11 H Karmelicka 10, 11 E, F Karłowicza 7, 8, 9 C Karowa 10 I Kępna 12 M Kłopot 14 E, F Kometowa 8 F Konstantynowska (na Pradze) 12, 13 K, L Konwiktorska 13 G Kosielska 13 H Kotłobus hrabiego 10 H Koszyki 5 G, H Kozia 11 H Kozia 13 G Krakowskie-Przedmieście 9, 10, 11 H, I Krochmalna 8, 9 D, E, F Królewska 9 G, H Krusza 6, 7 I Krzywo-Koło 12 H Książęca 7 K Leopoldyna 6 G Leszczyńska 9, 10 K Leszno 9, 10 D, E, F Lipowa 10 K Litewska 4 I, K Ludna 7 M Lazienki 4 L Lucka 8 D, E Marjona 11 I Marszałkowska 3—8 H, I Marijańska 8 F Mazowiecka 9 H Marymoncka (droga) 15—16 E, D Mazowiecka 6 N Mikolajewska 12 L Michałowska (na Pradze) 12, 13 I Miedziarna 7 E Mikowska (Zatyki) 9, 10 F Mila wąska 12, 13 D, E Mila szeroka 12, 13 E, F Miodowa 11 H Miszna (na Pradze) 14 K Młynarska (za rogatką Wołoską) 9 10 B " główna Mokotowska 4, 5, 6 I, K Mokotów 1 H, I Mokosze (na Pradze) 11 N, O Mostowa 12, 13 H Mularska 11 I Muranowska 13 E, F Mylina 11 F Nalewki 11, 12, 13 F Namiestnikowska (na Pradze) 12 L Nicała 10 H Niska 12, 13 D, E Nowe-Miasto 13 H Nowiniarska 12, 13 G Nowogrodzka 7 H, I Nowolipie 10, 11 E, F Nowolipie 10, 11 D, E, F Nowo-Senatorska 10, 11 H Nowe-Miasto 13 H Nowo-Karmelicka 12 D	Nowy-Swiat 7, 8, 9 I, K Nowo-Miejska (Gołębia) 12 H Nowo-Zielna (Zielna w przedłuż.) 8 H Nowo-Wiejska 4 I, K Oboźna 9 K Obózowa Ogrodnia 9 D, E Okopowa Okrąg (w cyrkule) 9 7 M Orlyńska 8 I Orla 10 F Ostrowska 12 D Olszowa (na Pradze) 13, 14 K Panińska " 12 K, L Pawłowska " 13, 14, 15 K, L Pawia 7, 8 E, F, G Pawia 11 D, E Piekarska 12 H Piłkarska 9 I, K Pieśna 13 H Piwna 12 H Płakowskie 10 G Płonka 13, 14 E " Grzybowska 8, 9 G " Kości (na Pradze) 12 L " Krasiejska 12 G " Mikolajewski 12 L " Muranowski 13 F " Saski 10 H " Świętego Aleksandra 6, 7 K " Teatr 10 H " Teatralny 10, 11 H " Ratusz 11 H " Ujazdowski 5 K " Warceki 8 H " Witkowskiego 7 E " Wojski 9 C " Zielony 9 H " za Żelazną Bramą 9 G Półwale 11, 12 H Pokorna 13, 14 E, F Powązkowska 13, 14 B, C Prosta 7, 8 E, F Próżna 9 H Przebieg 13 F Przechodnia 10 G Przemysłowa 5 M, N Pruska 9 H Przedmieście Wołoskie 9 B, C Przedkopowa 3—12 C—K Przejazd 11 F Przykopowa 7, 8 C Przyrynek 13 H Piasia 10 G Punkt Zborny (na Pradze) 13 L Radna 10 K Ratuszna (na Pradze) 13 K Rogacki Belwederskie 2 K " Czerniakowskie 1 N " Jerolimskie 17 D, E " Marymontskie 17 D, E " Mokotowskie 3 I " Powązkowska 13 D " Wołoska 8 C " Mokosze (na Pradze) 11 P " Pietersburg " 16 K " Wileńska " 14 M " Żółkiewska " 13 N Rozbrat 5, 6, 7 L, M Rybaki 13 H Rycka 11 H Rymarska 10 G Rysia 9 H Samborska 13 H Senatorska 10, 11 G, H Sienna 7, 8 F, G Skłodowska 7 H Skłodowska 9 G	Sapieżńska (dawnej Czarna) 13 G Sewerynowa (rynek) 9 I, E Sierakowska 13 F Skwer Konstantynowski 10, 11, I Ślepa 11, 12 H Ślepa 7, 8 F, G Smocza 11 D Smolna dolna 7 L Smolna górna 8 K Smutna 14 E, D Solec 6, 7, 8 L, M, N Solska 10 F Sonnowa 7 G Sowia 11 I Sprzeżna (na Pradze) 12 M, N Srebrna 6, 7 E Stara 13 H Stare-Miasto 12 H Stawki 12, 13 E, D Stawki nowe, 9, cyrkul, 13 E Strzelecka (na Pradze) 14 L Święto-Jadwiga 12 H " Jerska 12 G " Krzyńska 8, 9 H, I " Sieradzka 8 K " Sieradzka (na Pradze) 12 L " Sokolna 8, 9 H " Sapieżńska 4 I " Szymanowska 14 E, F Tamka 9 K, L Targowa (na Pradze) 13 L Targówek 16 O Tłomackie 11 G Topiel 9 H Tysiącka 10 K Twarda 7, 8 E, F Teodora 6 G Waliów 8, 9 E Walońska 12 F Warecka 8 I Waska 12 H Widok 6, 7 F, G Wilejska 6 K Wilejska 11 E Wilejska (na Pradze) 14 L, M Wilejska 5, 6, 7, 8 G, H Wierzbowa 10 H Wilcza 9 I, K Wiśłana 10 K Włodzimierska 9 I Wolna (na Pradze) 14 K Wojłowska 13, 14 G Wolność 10 C, D Wołoska 8 B, C Wołoska (na Pradze) 11, 12 M, N, O Wróble 8 I, K Wronia 8, 9 D Wspólna 6 I Wyżnia Konna 3, 4 G Wydowska 12 D, E Zajęcza 9 K, L Zakładowa 14 H Zakroczymka 13, 14 G Zamek 11 I Zapieskie 12 H Zatyki 9, 10 F Zakławska (na Pradze) 13 M, N Zgoda 8 H Zjazd do mostu Aleksandrowskiego 11 I Zielna 5 H Zimna 10 F Złota 7 F, G Złota 10 G Złotana 7, 8 D, E Żelazna Brama 9 G Żorawia 7 G Żytnia 10 C, D Żródlowa 11 I



❖ Ulica Marszałkowska, przed 1906 r.

❖ W Alejach Ujazdowskich;
rysunek Władysława Podkowińskiego, 1891 r.



❖ Widok na Most Kierbedzia, zdjęcie wykonane między 1890 i 1900 r.

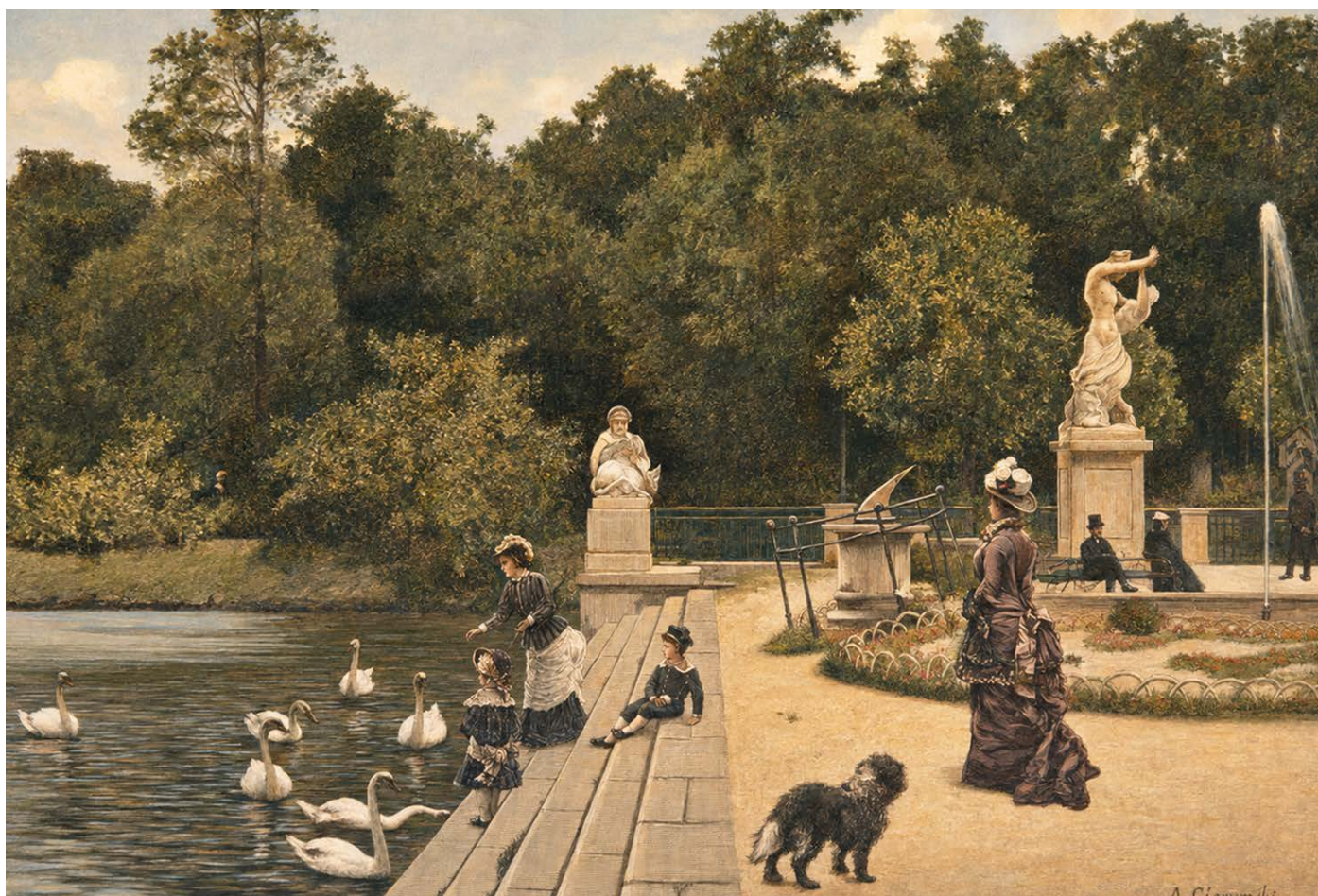
i petersburskich. Dlatego starania Starynkiewicza o różne miejskie inwestycje, w tym zwłaszcza o wodociąg, oznaczały szarpiące nerwy spory i negocjacje, w których prezydent odznaczył się wytrwałością, a nadto skłonnością do konsultacji społecznych, tak wyjątkową w mieście żyjącym bez samorządu i pod policyjnym butem. Zwracając się do mieszkańców na łamach prasy i pozyskując opinię publiczną, Starynkiewicz zarobił sobie wśród elit rosyjskich na opinię *opolaczonego*, czyli wyraźnie negatywną. Jego zabiegi o rozwój Warszawy były jednak pozbawione polonofilskich skłonności. Starynkiewicz był wojskowym przyzwyczajonym do dbania o porządek na powierzonym sobie terenie i z tego obowiązku wywiązywał się najlepiej, jak mógł.

Policja potrafiła przymusić dozorców do zmiatania chodników, ale nie miała wpływu na choroby wywoływane przez złą wodę. Warszawa rosła zaś jak na drożdżach i musiała stawić czoła wyzwaniom nowoczesnej techniki sanitarnej. Istniejący wodociąg z lat 50., zaprojektowany przez Henryka Marconiego, był za mały w stosunku do powierzchni miasta, zaopatrywał w wodę niewiele budynków, kilka fontann i kilkanaście źródeł ulicznych. Kanalizacji zaś nie było wcale i cuchnące ścieki płynęły rynsztokami.

Dzielnice i ich zabudowa. W Paryżu budowano wspinałe wodociągi od lat 50., w Wiedniu otwarto wodociąg z kryształiczną wodą alpejską w latach 70. Tego typu osiągnięcia trudno było szybko naśladować w innych dużych miastach i np. Budapeszt nie był pod tym względem lepszy od Warszawy. Lecz tamta stolica mogła o sobie samostanowić i kreśliła właśnie wspinałe plany instalacji oraz gmachów publicz-

nych. Warszawa natomiast zabudowywała się kamienicami, na ogół skromnymi architektonicznie i niezbyt solidnymi. W połowie lat 70. stało w mieście ok. 14 tys. budynków, liczba porównywalna z czeską Pragą, ale tam zaledwie kilka procent budynków było z drewna, a w Warszawie około jednej trzeciej. Drewniane domy było widać także na głównych ulicach, choć szybko usuwały je w cień kamienice.

Ruch budowlany był w czasach Wokulskiego intensywny. W samym 1875 r. wzniesiono ponad 900 domów. Zabudowa gęstniała i zaznaczał się wyraźnie układ dzielnic. Na lewym brzegu rosła szybko tzw. dzielnica północna, zamieszkała głównie przez Żydów od czasu dyskryminacyjnych przepisów z pierwszej połowy XIX w., które zabraniały im osiedlania się w środku miasta. Przepisy zniesiono, ale dzielnica dawała oparcie kolejnym falom migrantów, skupiała ich życie wokół bożnic, pączkowała interesami handlowymi. Jej główna ulica – Nalewki, prowadzące ku wspomnianemu Placowi Broni, z prostymi przecznicami Leszna, Nowolipek czy Gęsiej wiodącymi ku cmentarzom – była już bardzo zwarcie zabudowana. Z dzielnicą północną sąsiadowały sędziwe części Warszawy, czyli Nowe i Stare Miasto. Zdominowane były przez ludność chrześcijańską, rzemieślniczą i kupiecką, ale zbiedniała, mieszkająca w sypiących się domach. Inteligencja zaczynała doceniać malowniczy i historyczny charakter tej dzielnicy. Odbiło się to na kartach „Lalki”, gdy Ignacy Rzecki, który wychował się na Starym Mieście, stwierdza, że zawsze wydawało mu się ono ciasne i brudne i dopiero gdy zobaczył na drzeworycie w „Tygodniku Ilustrowanym” jeden z domów staromiejskich, odkrył, że Stare Miasto jest piękne.



❖ Na tarasie w Łazienkach; drzeworyt Wilhelma Berga według Aleksandra Gierymskiego, 1885 r., pokolorowany.

Poniżej Starego Miasta ciągnęły się wzdłuż Wisły dwa pasma: nad wodą Powiśle i Solec o reputacji dzielnic przemysłu, ale też nędzy i wykluczenia, a na skarpie reprezentacyjne, dawniej arystokratyczne Krakowskie Przedmieście ze sklepem Wokulskiego. Przechodziło ono w Nowy Świat – kupiecki, zabudowany kamieniczkami w latach 20. XIX w., i dalej w zielony ciąg Alej Ujazdowskich biegnących ku Łazienkom i torowi wyścigów konnych. Cały ten szlak stano-

❖ Zabawa ludowa w podwarszawskim Lasku Bielańskim; akwarela Franciszka Kostrzewskiego, przed 1900 r.



wił corso towarzyskie Warszawy z rytuałem przejażdżek powozami w alejach i spacerów (art. s. 92), w niedziele zwanych przeglądem katolickim, bo następujących po mszy w Świętym Krzyżu. Piesza publiczność miała skłonność do trzymania się parzystej (wschodniej) strony alej i nieparzystej – Krakowskiego, co stanowiło trudny do wyjaśnienia obyczaj. Dlatego właśnie Wokulski, gdy uznał, że „męczy go ciągle ustępowanie z drogi”, przeszedł na parzystą stronę Krakowskiego.

Na zachód od tego ciągu zarysowało się nowe śródmieście warszawskie z sercem w postaci Ogrodu Saskiego i Placu Teatralnego rozłożonego przed klasycystyczną fasadą teatru zaprojektowanego w dobie autonomii. Teatr miał pierwotnie nosić nazwę Narodowego, ale po powstaniu listopadowym wolno go było nazwać tylko Wielkim. Była to zresztą nazwa oddająca istotę rzeczy. W podcieniach teatru znajdowała się znana cukiernia Pod Filarami (art. s. 96), na wprost stał zaś ratusz miejski. Na południe od Ogrodu Saskiego biegła prosta jak strzała Marszałkowska z przecznicami szybko wypełnianymi się kamieniczną zabudową.

Typowa kamienica śródmiejska miała trzy–cztery kondygnacje, ściany z cegieł pokryte tynkiem, drewniane stropy i coraz częściej zamknięte podwórko nazywane studnią. W latach 70. XIX w. kamienice miały spokojne, raczej monotonne fasady ze sztukateriami naśladującymi renesans, jeszcze bez rozbuchanej ozdobności neogotyckiej i neobarokowej, jaka stanie się charakterystyczna pod koniec stulecia. Śródmieście wzdłuż Marszałkowskiej, stanowiące wciąż mieszaninę kamienic i niskich drewnianych domów, nie było uznawane za ozdobę Warszawy,



przeciwnie – uchodziło za teren dobry dla spekulantów gruntami i nowobogackich. Antysemici zwracali też uwagę na kupowanie w tym rejonie posesji i mieszkań przez rodziny żydowskie. W Śródmieściu znajdował się Dworzec Wiedeński, ale nie było jeszcze rozwidleń kolejowych ani rozległych składów węgla i surowców, które uczynią z zachodniego przedmieścia, czyli Woli, dzielnicę wielkiego przemysłu.

Praga, prawobrzeżna część miasta, podlegała szybkim zmianom w związku z aktywnością dwóch dworców kolejowych, oddaniem w 1864 r. stałego mostu na Wiśle i szybkiemu przyrostowi ludności, głównie migrantów ze wsi i rzemieślników żydowskich. Władze przeprowadziły plan systematyzacji północnej części Pragi, wytyczając sieć regularnych ulic i zarazem rusyfikując jej przestrzeń. Ulice otrzymały nazwy w rodzaju Michajłowska, Konstantynowska czy Namiestnikowska, były proste i szerokie, ale domy stojące przy nich – w większości drewniane i niskie, malowane na żółtawy kolor, co przypominało prowincjonalne miasta rosyjskie. W sercu dzielnicy poświęcono w 1869 r. cerkiew św. Marii Magdaleny, której kopuły zaczęły dominować nad prawym brzegiem Wisły.

Rusyfikacja. Rosyjski był językiem władzy i w tym języku należało z nią rozmawiać. Jeszcze generał-gubernator Kotzebue, sprawujący funkcję w latach 70., godził się na rozmowy po francusku. Josif Hurko w następnej dekadzie odrzucał taką możliwość. Ulica mówiła po polsku, w jidysz i po rosyjsku, ale szyldy złożone były w językach rosyjskim, polskim i francuskim. Na każdym musiał być napis w cyrylicy co najmniej równie okazały jak polski, umieszczony ponad nim lub na lewo. Tylko szyld francuskojęzyczny uwalniał od tego obowiązku, więc wiele firm anonsowało się jako „Restaurant” albo „Coiffeur”. Była to też sugestia wyjątkowej, paryskiej jakości. Nie wolno było wypisywać nic po hebrajsku ani w jidysz, więc kupcy żydowscy ograniczali się często do szyldów z malunkami wyobrażającymi sprzedawane towary.

W sklepach płacono się rublami rosyjskimi, które zastąpiły złote polskie już w latach 40. XIX w., ale wciąż w Warszawie przeliczano je potocznie na złote. 1 kopiejek liczone jako 2 grosze, a 15 kopiejek jako 1 złoty, ponieważ złoty dzielił się na 30 groszy, inaczej niż rubel dzielący się na 100 kopiejek. Dlatego o 1 rublu mówiono w sklepach polskich: sześć złotych groszy dwadzieścia. Pojawiły się jednak sklepy rosyjskie sprzedające importowane towary przemysłowe i spożywcze, w tym tkaniny, ryby, mocną herbatę i samowary, które rozpowszechniły się w Warszawie. Posługiwano się przy tym rosyjskim systemem miar i wag narzuconym w połowie stulecia. Różniły się one od znanych dotąd i trzeba było się nauczyć, co to sztof, arszyn albo czarka.

Przestrzeń publiczna nasycona była nie tylko rosyjskojęzycznymi szyldami. Program jej rusyfikacji był szeroki, obejmował architekturę, pomniki, nazwy ulic. W Śródmieściu pojawiły się w latach 60. ulice Erywańska (dziś Kredytowa), Włodzimierska (Czackiego), Hrabiego Kotzebue (Fredry) i Hrabiego Berga (Traugutta) czy Rondo Keksholmskie (Plac Unii Lubelskiej). Starą ulicę Kozią przemianowano na Junkierską. W 1870 r. „z woli Monarszej” wzniesiono przy Krakowskim Przedmieściu pomnik Iwana Paskiewicza, który dowodził atakiem na Warszawę w czasie powstania listopadowego. Piedestał pomnika pokryto płaskorzeźbami ukazującymi czynny feldmarszałka, w tym wzięcie podwarszaw-

skiej Woli. W tym miejscu stoi dziś pomnik konny księcia Józefa Poniatowskiego (wówczas znajdował się w dobrach Paskiewicza w Homlu, ponieważ ten zabrał go sobie po podbiciu Warszawy). Były to gesty bardzo wyzywające, mające upokarzać społeczność polską.

Na każdej książce i gazecie publikowanej w Warszawie widniały wypisane po rosyjsku klauzule zgody na druk. Cenzura była niezwykle uciążliwa w dobie wielkiego rozwoju prasy i przyspieszenia obiegu informacji dzięki kolei i telegrafowi. Od lat 50. XIX w. działały linie telegraficzne łączące Wiedeń, Petersburg oraz Berlin, i Warszawa siłą rzeczy znalazła się w tej sieci. W następnych dekadach rozwinięto – dzięki wynalezieniu izolacji kauczukowej – w wodach mórz i oceanów kable telegraficzne. W 1870 r. Europa zyskała połączenie z Indiami, a kabel tego telegrafu przechodził przez Warszawę i miał biuro w Pałacu Brühla przy Ogrodzie Saskim. Podobno angielscy pracownicy tego telegrafu wprowadzili do Warszawy obyczaj gry w tenisa. Słupy telegraficzne dały wkrótce oparcie liniom telefonicznym, a pierwsza rozmowa odbyła się między Dworcem Wiedeńskim a Skierniewiczami 7 grudnia 1877 r. Udało się porozumieć i zmówić „Ojcie nasz”, ale nie powiodła się próba słuchania muzyki. Ponawiano potem tego rodzaju próby, ekscytujące dla uczestników, a pierwsza prawdziwa centrala systemu Bella powstanie w latach 80.

W mieście ukazywało się 10 dzienników i kilka wielkich magazynów ilustrowanych wspaniałymi drzeworytami, wśród nich „Tygodnik Ilustrowany”, „Wędrowiec”, „Biesiada Literacka”. Najpopularniejszym dziennikiem był „Kurier Warszawski”, z którym rywalizował „Kurier Codzienny”. W języku innym niż polski ukazywały się cztery czasopisma: trzy w rosyjskim i jedno w hebrajskim („Hacefira”). Wszystkie były surowo cenzurowane, o czym w zawaolowany sposób pisał Prus, przekazując myśli starego subiekta: „Dawniej nie było telegramów i artykułów wstępnych, a przecież świat posuwał się naprzód i każdy człowiek rozsądny mógł zorientować się w sytuacji politycznej. Dziś zaś są telegramy, artykuły wstępne i ostatnie wiadomości, ale wszystko służy do błamucenia w głowach”.

Komitet Cenzury pracował w skrzydle pałacu arcybiskupiego przy ul. Miodowej, zajmując się nie tylko wszelkimi drukami, ale też medalami, rzeźbami czy rysunkami. Wydawnictw żydowskich pilnował osobny Komitet Cenzury Hebrajskiej. Cenzura kontrolowała także krążenie druków obcych – każda przysłana do Warszawy zagraniczna gazeta czy książka trafiały do Komory Celnej obok Dworca Wiedeńskiego, a stamtąd do cenzury. Tam były studiowane i albo dopuszczane do użytku, albo cenzurowane (co polegało na wycinaniu fragmentów lub wrywaniu stron), albo też odrzucane zupełnie – i wtedy odsyłane za granicę na koszt adresata.

Odcięcie od informacji, zagranicznej prasy i książek silnie wpływało na charakter miasta. Przekonanie o jego zamknięciu i ograniczeniu rozwoju przebiegało z „Kronik tygodniowych” Prusa, oczywiście w formie dopuszczalnej przez cenzurę. Zaważyła ona także na formie „Lalki”, gdzie wiele jest informacji zawaolowanych i w podtekstach. Znamienne, że nie ma w niej żadnych sugestii o rusyfikacji miasta, a kulturami dostrzegany przez narratora są żydowska i niemiecka. Ta największa powieść polska XIX w. także w ten sposób przenosi obraz Warszawy, miasta rosnącego szybko, ale pod kloszem systemu wojskowo-policyjnego i cenzuralnego.

BLAŻEJ BRZOSTEK

Dźwięki miasta

Zamknijmy oczy i wsłuchajmy się w Warszawę lat 70. XIX w.

Za dźwiękiem, który przemiął dawno temu, zawsze stoi słuchająca go osoba. Ludzie mieli różne punkty słyszenia w zależności m.in. od pozycji społecznej i kapitału kulturowego. Dlatego w źródłach – pamiętnikach, listach, prasie – są informacje wykluczające się; dla jednych kataryniarz hałasował, dla innych grał pięknie. Zanurzymy się w z pozoru chaotyczny świat dźwięków starej Warszawy. Co usłyszymy poza ulicznym gwarem, stukotem końskich kopyt i turkotem dorożek?

- Na Tamce jednocześnie gra 10 fortepianów, harmonia, przerykują się katarynki, do tego śpiewają pijani przechodnie. Takie dźwięki opisał literat Klemens Junosza, obserwując „to osobliwe plemię, ten lud z Tamki”. Wybierał się tam jak do egzotycznej krainy, a tamtejsze dźwięki uważał za strategię zagłuszania biedy.

- Władysław Ołędzki hrabia Rawicz, felietonista podpisujący się jako Jacek Soplica, przykładając ucho do warszawskiego bruku i słysząc w nim „chronicznie włoską operę” i „warszawskich żebraków grających na rozstrojonych pozytywkach, wyśpiewujących chrapliwym głosem nabożne piosenki i wystraszących przechodniów”. Warszawiak już nie zwraca na te powszechne dźwięki uwagi. Ale gdy ktoś przyjeżdża z zagranicy, dziwi się, słysząc: „»Kości kupuję, kości, kości, kości!« zaharczał głos niewieści tuż pod oknami, z drugiej zaś strony: »handele, handele, handele!«. Za chwilę zjawił się piasek biały wiślany, potem drutowanie garnków, potem pobielanie radli, potem pomarańcze malinowe, następnie węgle do samowara, a na uwieńczenie dzieła – katarynka!”

- Eliza Orzeszkowa słuchała urzędników niższego szczebla grających na skrzypcach, fletach albo chociaż kręcących korbką pozytywki i wywołujących „z tego arcyprostego instrumentu piskliwe i jednostajne tony”. Pisarka doszła do wniosku, że jest to dla nich jedyny sposób na urozmaicenie ich szarego, przepracowanego życia.

- Dziennikarz „Gazety Polskiej” pisał, że pod jego oknami gra kataryniarz Włoch. Z „głową rozświdrowaną piskliwymi tonami” żurnalista nie był w stanie napisać felietonu.

- „Gazeta Polska” prosiła władze policyjne, aby wprowadziły regulamin ulicznej gry na katarynce. Sama go zaprojektowała: kataryniarzom nie wolno grać rano i wieczorem, bo wtedy ludzie pracujący umysłowo są zajęci; nie wolno dwóm kataryniarzom grać obok siebie; nie wolno grać na podwórzach, jeśli ktoś wyrazi sprzeciw albo jest chory.

- Bolesław Prus twierdził, że plaga kataryniarzy zniechęca go do pisania o muzyce.

- Jakiś Francuz chodził po podwórzach z tresowaną małpą, która niby grała na skrzypcach.

- W 1879 r. wyprodukowano dla Warszawy 290 fortepianów. Pojawiły się liczne ogłoszenia w stylu „Fortepian w dobrym stanie tanio za rubli 110, Smolna nr 13”. Instrumenty były rozmaite, coraz częściej na każdą kieszeń.

Z „Lalki”: Z wielu mieszkań odzywały się fortepiany, z wielu podwórek katarynki albo monotonne nawoływania piaskarzy, szczotkarzy, tandeciarzy i im podobnych przedsiębiorców.



❖ Kataryniarz; rysunek Juliana Fałata, 1882 r.

- „Kronika Rodzinna” radziła, żeby dziewczyny zamieniły fortepian na maszynę do szycia. Stukot maszyny do szycia nie przeszkadza aż tak bardzo, stoi za nim przecież pożyteczna robota. Gazeta powoływała się „na powszechną historię sztuk i nauk, w których żadna kobieta nie odznaczyła się duchem syntezy, i dla tego też żadna nie została ani wielkim mężem stanu, ani wielkim uczonym, ani nawet wielkim artystą pomimo zamiłowania w piękności. W tej chwili pewno z pół miliona kobiet gra na pół milonie fortepianów, a rezultat tego wszystkiego... *Prière d'une vierge* Bądarzewskiej”. Tekla Bądarzewska-Baranowska skomponowała „Modlitwę dziewicy” w 1851 r. Utwór stał się światowym przebojem, ale polscy krytycy ocenili go jako przesłodzony kicz.

- Ptaki było słychać w restauracyjnych ogródkach i w domach. Trzymane w klatkach kosi, szczygły i czyżki były tresowane, by umilać ludziom czas. Kosi uczono naśladować dźwięki pozytywek.

- Konkurs na najlepszą i najcichszą maszynę do szycia zorganizował „Kurier Codzienny”, porównując te dostępne na rynku. Najciszej pracowała maszyna firmy Pollack, Schmidt & Co.

- Car Aleksander II wizytował Warszawę, ktoś zapamiętał, że jego głos jest „chrypliwy, urywany, tamowany trapiącą go astmą”, ale pomimo tego słucha się go „niewolniczo, jakby głosu ze sfer niebiańskich pochodzącego”.

- Polacy ostantacyjnie milczeli w tramwaju wobec głośniego zachowywania się Rosjan.

MARTA MICHALSKA